

# DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedziele i święta od 12—1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA miesięcznie 4 zł., z odnośnieniem i przesyłką pocztową 4 zł. 50 gr. za granicą 8 zł.  
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem 6 łam. 35 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 łam. 10 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25% drożej, zagraniczne o 50% drożej. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej.  
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80.187.

Ś. P.  
**HENRYK KAJ**  
Urzędnik 3 Okręgowego Szefostwa Budownictwa  
zmarł dnia 3 grudnia 1928 roku  
O czym zawiadamiają  
2126—0  
**KOLEDZY.**

OBOWIE MĘSKIE I WIELKI WYBÓR!  
1744—0 O **ŚNIEGOWCE!**  
Ceny konkurencyjne.  
**JAN WOKULSKI i S-ka.**  
Wielka 9. Tel. 182.

**OGŁOSZENIA**  
sezonowe i przedświąteczne we wszystkich dziennikach z najpewniejszym skutkiem zamieszcza 121720  
**Wileńska Agencja Reklamowa**  
Wilno — Wielka 14, telef. 12-34.

## POSIEDZENIE KOMISJI BUDŻETOWEJ.

(Tel. od własnego korespondenta).  
WARSZAWA. Wczorajsze posiedzenie sejmowej komisji budżetowej obfitowało w bardzo sensacyjne momenty natury politycznej. Na interpelację posła Czaplńskiego (PPS) w sprawie supremacji t. zw. grupy pułkownika w lonie BB, która utrudnia współpracę Rządu z Sejmem — premier Bartel zaznaczył, że gdyby się nie liczył z faktem, że posiada poparcie czynników miarodajnych, (Prezydent Rzeczypospolitej, Rząd i Sejm) oraz ludzi zasługujących na cześć (min. Piłsudski) nawet 24 godzin nie zajmowałby stanowiska premiera Rządu. Co zaś do t. zw. grupy pułkownika, to zarzuty, jakoby utrudniała mu pracę z Sejmem są zupełnie urojone.

Następnie przemawiał poseł Trampczyński, poruszając znów sprawę czterech napadów, których sprawcy nie zostali z powodów zrozumieli wykręci. W sprawie napadu na red. Nowaczyńskiego, wobec sędziego śledczego przyznał się jeden z agentów policyjnej śledczej, że brał udział w napadzie. Nie brano jednak tego pod uwagę. W pismach niemieckich ukazały się rewelacyjne wzmianki o zęgnięciu gen. Zagórskiego, a jednak rząd zupełnie na to nie reagował. Następnie mowa stwierdza niesłychany wprost fakt. Oto w dniu 1 kwietnia 1927 r. odbyła się narada w Prezydium Rady Ministrów, na której byli obecni: min. Piłsudski, premier Bartel, gen. Daniec i Hübner. Gen. Daniec stwierdził, że śledztwo w sprawie zaginięcia gen. Zagórskiego zostało już zakończone i sprawy są znane. Na to min. Piłsudski, sprzeciwił się w sposób kategoryczny ujawnienia szczegółów śledztwa ze względu na dobro armii.

W odpowiedzi premier Bartel oświadczył, że rzeczywiście odbyła się taka konferencja, lecz nie była protokołowana, więc nie może niestety przedłożyć protokołu. Stwierdza natomiast, że gen. Daniec nigdy nie mówił o wykręciu sprawców, gdyż pomimo wszystko śledztwo nie dało żadnych rezultatów.

W końcu zabrał głos poseł Kwapiński (Z. P. P. S.), który skarżył się, że niedawno temu w Krasnymstawie, woj. Lubelskiego rezbito wicp. P. S. Wicrzebili prawdopodobnie policjanci przebrani po cywilnemu, którzy przybyli sutami, razem z przedstawicielem starostwa Krasnostawskiego.

Premier Bartel stwierdził, że fakt ten należy do resortu min. spraw wewnętrznych i zostanie tam przekazany.

### Anonimowe listy.

(Telefonem od własnego korespondenta)  
WARSZAWA. Wielką sensacją w Warszawie wywołały anonimowe prawie listy nadsyłane przez pocztę do przedstawicieli świata dyplomatycznego, politycznego, posłów i senatorów, redakcji pism — podpisane „D”, a omawiające skandaliczne domowe stosunki jednego z obecnych dygnitarzy. Przypuszczać należy, że jest to intryga polityczna, gdyż fakty te odnoszą się do roku 1926. Więc wykluczyć należy moment zemsty osobistej.

### P. P. S. przeciwko pojedynkom.

(Telefonem od własnego korespondenta).  
WARSZAWA. W dniach najbliższych klub PPS ma wystąpić do łaski marszałkowskiej z wnioskiem o uchwalenie ustawy, potępiającej pojedynki. Biorący udział w pojedynku oraz sekundanci, mają być sądeni według kodeksu karnego jako mordercy, lub biorący udział w merderstwie. Osoby wojskowe — tracą stopień oficerski i karani są również bardzo ciężko.

### Śmiertelny pojedynek.

(Telefonem od własnego korespondenta).  
WARSZAWA. W dniu wczorajszym w ujeżdżalni 1 pułku szwożerów w Warszawie odbył się pojedynek na pistolety, który się skończył tragicznie. Na placu stanęli członek redakcji „Kurjera Warszawskiego” Stanisław Sztrumpf Wojtkiewicz, przeciwko Antoniemu Ostoj-Zawadzkiemu. Warunki pojedynku były stosunkowo łagodne: 35 kroków i jednorazowa wymiana strzelów. Pierwszy strzał oddał p. Zawadzki, drugi Sztrumpf Wojtkiewicz, który trafił przeciwnika w głowę, tak, że w drodze do szpitala zmarł. Zmarły był synem gen. Ostoj-Zawadzkiego, znanego dowódcy miasta Warszawy w czasie wojny bolszewickiej. Osierocił żonę, córkę senatora Długosza i dwoje dzieci.

### Rokowania polsko-niemieckie.

(Telefonem od własnego korespondenta).  
WARSZAWA. W dniu wczorajszym przybył do Warszawy min. Hermes, który odbył dłuższą konferencję z min. Targowskim, w sprawie rokowań polsko-niemieckich. Zaznaczyć należy, że min. Hermes w poniedziałek dnia 4 b. m. wygłosił na posiedzeniu Reichstagu mowę, w której w sposób gwałtowny napadł na Polskę.

### Traktat polsko-chiński.

(Telefonem od własnego korespondenta).  
WARSZAWA. W ciągu grudnia nastąpi podpisanie traktatu handlowego i przyjaźni między Polską a Chinami. Podpisanie nastąpi w Pekinie, przez rząd Narodowy.

## Wyjazd posła Steetsona.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Dnia 14 b. m. poseł Stanów Zjednoczonych Steetson wyjeżdża do Waszyngtonu, by prezydentowi Hooverowi zdać sprawę ze stosunków panujących w Polsce, oraz być obecnym przy podpisywaniu polsko-amerykańskiego traktatu handlowego.

## STAN ZDROWIA KRÓLA ANGIELSKIEGO.

LONDYN, 4 XII. (Pat.). Oficjalny biuletyn wydany wczoraj wieczorem stwierdza, że w stanie zdrowia króla nastąpiła dalsza lekka poprawa, którą już stwierdzono rano. Temperatura zbliża się do normalnej, ale stan serca nie przestaje wzbudzać zaniepokojenia.

LONDYN, 4 XII. (Urzędowy biuletyn o stanie zdrowia króla Jerzego z godz. 3 min. 30 stwierdza, że król spędził rano spokojnie. Pomimo, że temperatura wynosi obecnie 102 st. Farenheita, daje się zauważyć nieznaczna poprawa, o której była mowa już w poprzednim biuletynie. Biuletyn podpisał 5 doktorów.

LONDYN, 4 XII. (Pat.). Premier Baldwin aświadczył w Izbie, że król się czuje wystarczająco dobrze, aby odbyć zebranie Rady Tajnej, która w czasie choroby króla będzie w jego zastępstwie podpisywała najważniejsze dokumenty i w skład której z woli króla mają wejść: Królowa, ks. Walji, ks. Yorku, arcybiskup Canterbury, lord kanclerz i premier, jako członkowie Tajnej Rady Królewskiej. — Król Jerzy podpisał dziś odpowiedni dekret.

LONDYN, 4 XII. (Pat.). O godz. 9 min. 55 ogłoszono biuletyn, że podniesiona temperatura utrzymuje się. Wskutek gorączki król czuje się cokolwiek gorzej. Poza tym w przebiegu choroby niema zmian.  
LONDYN, 4 XII. (Pat.). Na dzisiejszym posiedzeniu Izby Gmin odczytane zostały sprawozdanie o powołaniu do życia komisji stanu, mającej działać w imieniu króla. Po odczytaniu sprawozdania, zabrał głos z ramienia Labour Party p. Clynes, który zapytał premiera, czy poczyniono odpowiednio zarządzenia, aby funkcje królewskie wykonywane były bez przerwy w czasie trwania ubolewania godnej choroby królewskiej. Mówca zapewnił przytem, że cała Izba bez różnicy przekonań politycznych, pragnie gorąco powrotu króla do całkowitego wyzdrowienia.  
LONDYN, 4 XII. (Pat.). Mieszkańcy Londynu w dalszym ciągu ujawniają niezmiernie żywe zainteresowanie stanem zdrowia królewskiego.

## Uczczenie zasług prof. Balcera.

LWÓW, 4 XII. (Pat.). Dnia 4 b. m. przed południem odbyło się w auli Uniwersytetu Jana Kazimierza uroczyste wręczenie złotego medalu prof. Oczwiałowskiemu Balcerowi celem uczczenia jego zasług dla nauki polskiej. Na uroczystość przybyli woj. Gołuchowski, dowódca okręgu korpusu gen. Popowicz, ks. biskup Lisiecki, ciała profesorskie z rektorami na czele, przedstawiciele władz i instytucji społecznych, stowarzyszeń i t. d. W podniosłym nastroju przemówił prezes komitetu

## Wycieczka z Prus Wschodnich.

GDYŃIA, 4 XII. (Pat.). Wycieczka przedstawicieli życia gospodarczego Prus Wschodnich przybyła dziś rano na zaproszenie komisarza generalnego p. ministra Strasburgera specjalnym pociągami do Gdyni. Po przybyciu do Gdyni odbyła się w Urzędzie Marynarki Handlowej Konferencja z udziałem gości i przedstawicieli polskich sfer gospodarczych. Następnie uczestnicy wycieczki zwiedzili port i miasto, poczem udali się do elektrowni w Gródku, a po powrocie do Gdyni podejmowani byli śniadaniem przez p. ministra

## Sprawa odszkodowań i ewakuacja Nadrenji.

PARYŻ, 4 XII. (Pat.). Ambasador belgijski potwierdził wobec Brianda zgodność poglądów belgijskich z poglądami francuskimi na sprawę procedury mianowania rzeczoznawców do sprawy

## Obrońca sowietów w Izbie Deputowanych

PARYŻ, 4 XII. (Pat.). Omawiając w Izbie budżet ministerwa spraw zagranicznych, dep. Cachin wystąpił z apologią sowietów, stwierdzając jednoczesnie istnienie układów wejskowych pomiędzy Polską, Rumunją i Francją. Odpo-

## Prasa berlińska przeciwko Chamberlainowi.

BERLIN, 4 XII. (Pat.). Cała prasa berlińska polemizuje dziś w ostrym i namiętnym tonie z wczorajszym oświadczeniem ministra Chamberlaina. „Deutsche Tageszeitung” nazywa ministra Chamberlaina „wieźniem polityki Poincarego” i komentuje oświadczenie angielskiego ministra spraw zagranicznych, jako tworzenie uniumu pomiędzy sprawą ewakuacji Nadrenji a sprawą reparacyjną. Dziennik stwierdza, że wyjaśnienie ministra Chamberlaina wywołało przykre wrażenie w urzędowych kołach niemieckich. Organ hr. Westarpa „Kreuzzeitung” uważa wczorajsze oświadczenie ministra

## Chamberlain weźmie udział w sesji Rady Ligi Narodów.

WIEDEN, 4 XII. (Pat.) Dzienniki donoszą z Londynu, że minister Chamberlain oświadczył wczoraj

## Delegacja niemiecka wyjeżdża do Lugano w piątek.

BERLIN, 4 XII. (Pat.) Jak donosi „Vossische Ztg.”, delegacja niemiecka na sesję grudniową Rady Ligi Narodów opuszcza w piątek Berlin, udając się do Lugano.

## Wybory Prezydenta Austrii.

WIEDEN, 4 XII. (Pat.) Jutro o godzinie 3 ej po południu odbędą się tu wybory nowego prezydenta republiki austriackiej. W pierwszym głosowaniu postawią poszczególne stronnictwa własnych kandydatów, a mianowicie chrześcijańsko-społeczni — prezydenta Rady Narodowej Niklasa, socjal-demokraci — burmistrza miasta Wiednia Seitzla. Wobec tego, że żaden z tych kandydatów nie uzyska — w/g wszelkiego prawdo-

## Zatarg chorwacko-serbski.

WIEDEN, 4 XII. (Pat.) Z Zagrzebia donoszą, że odbył się tu pogrzeb zabitego w sobotę Petricza. Po pogrzebie studenci ruszyli pod budynki byłego sejmu, gdzie dr. Macek wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in., że jest nieprawdą, jakoby demonstracje były dziełem komunistów. W demonstracjach brała udział wyłącznie młodzież chor-

## Niefortunny lot.

CZECHOWICE, 4 XII. (Pat.) — Dziś o godz. 1-iej po południu jeden z trzech samolotów rumuńskich, lecących z Paryża do Rumunii, musiał lądować wskutek dezorientacji na polu pod Czechowicami. Podczas lądowania, aparat zawadził o pagórek, przyczem od samolotu oderwał się silnik, a pilot przewrócił się, a piąt go-

## Ponowny lot Kubali i Idzikowskiego przez Atlantyk.

Prasa warszawska donosi, że majorowie Kubala i Idzikowski postanowili przystąpić do powtórnej walki o zdobycie Atlantyku. W tych dniach wyjechał na statek z Warszawy do Paryża mjr. Kubala, by wraz z mjr. Idzikowskim, który tam już od kilku miesięcy przebywa, osobiście kierować pracami przygotowawczymi przy budowie nowego samolotu. Samolot dla naszych lotników budują te same zakłady „Amiet”,

## Sejm i Rząd.

### Z sejmowej komisji regulaminowej.

Komisja regulaminowa i netykalności poselskiej przydzieliła referaty w sprawie wydania sądom 25 posłów z różnych stronnictw. Następnie komisja rozprawiła sprawę listu pos. Stadnickiego (BB), który zapytuje komisję, czy może dostarczać słupy telegraficzne dyrekcji poczt i telegrafów. Komisja stanęła na jednoznacznie stanowisku odmownym. Co się dotyczy sprzedaży gruntów p. Stadnickiego ze Szczawnicy i odbudowy gmachu pocztowego, to komisja postanowiła zwrócić się do Ministerstwa Poczt i Telegrafów o wyjaśnienie.

## Z całej Polski.

### Proces o ordynacje nieświeskiej i ołycką.

W sądzie okręgu w Nowogródku odbyła się wstępna rozprawa w sensacyjnym procesie przeciw ordynatowi nieświeskiemu, ks. Albrechtowi Radziwiłłowi, wytoczonym przez petomka ks. Dominika Radziwiłła, o własność ordynacji nieświeskiej i ołyckiej. Powód domaga się, prócz zwrotu obu ordynacji, 100 milionów zł. w złocie, jako odszkodowanie za nieprawne ich posiadanie. Wniosona przez ks. Aleksandra Radziwiłła skarga o zabezpieczenie powództwa, została przez sąd okręgowy odrzucona, natomiast sąd wyznaczył termin w

### Stronnictwo Narodowe. KOMUNIKAT.

Sekretariat Stronnictwa czynny jest codziennie od godziny 10 rano do godziny 3 popołudniu, oraz od 6 do 8 wieczorem, przy ul. Dominikańskiej 4 (obok redakcji „Dziennika Wileńskiego” drugie drzwi w korytarzu).

**G I E L D A.**  
WARSZAWA, 4 XII. (P.A.T.).  
Waluty i dewizy:  
Dolary 8,88<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—8,90<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—8,86<sup>1</sup>/<sub>2</sub>.  
Londyn 358,20—359 0—357,30.  
Londyn 43,25<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—43,36<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—43,18.  
Nowy York 8,90—8,92—8,88.  
Paryż 34,8<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—34,94—34,77.  
Praga 26 4<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—26,48—26,36.  
Sawajcaria 171,80—172,23—171,37.  
Wiedeń 125,35—125,66—125,04.  
Włochy 46,68<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—46,80—46,57.  
Marka niemiecka 212,56.

CZEKOLADA



Pogrobowcy.

„Kurjer Wileński” poświęca artykuł wstępny p. t. „Pożyteczne przypomnienie” pracy sen. Kamienieckiego „Idea Jagiellońska”.

„Idea Jagiellońska” — jest to jedno z tych ogólnikowych hasel, na które nasi zwolennicy federacji jak na lep chcieliby złapać o- pinie szerokiego mas, szanujących przeszłość i tradycje, ale niezaw- sze zdających sobie jasno sprawę z istotnego ich znaczenia.

Dlatego nie zaszkodzi bliżej poznać treść artykułu, a zarazem główne wytyczne pracy sen. Kamienieckiego.

„Rzeczpospolita powojenna — pisze „Kurj. Wil.” — nie odnalazła w sobie idei tej miary, jaka ożywiła Rzeczpospolitą przedwojenną. T. zw. idea narodo- wa, wyznawana przez większość społeczeństwa, niezdolna była do stwo- rzenia w polskich warunkach geopolity- cznych wielkiej idei państwowej.

Korzystając z będących wówczas w jego rękach środków działania rzucił pa- rokrotnie Wódz Naczelny ziarna takiej idei na glebę polską. Ziarna ta — była to idea Wileńska z 19 kwietnia 1919 r. — przysięgła z Petlurą i pochód na Kijów — padły jednak na jałowy grunt. Naród polski ani rozumieć, ani wes- pierać idei swego Wodza nie potrafił!”

Dlatego — pisze „Kurj. Wil.” — należy powitać każdą próbę zmie- rzającą do spopularyzowania tej właśnie idei, która przyswieszciała p. Piłsudskiemu przy piśmie o- dezwę wileńskiej, podczas marszu na Kijów, czy podczas zawierania sojuszu z Petlurą. Taką próbą ma być właśnie publikacja sen. prof. Kamienieckiego, wydana nie- dawno w Warszawie, p. t. „Po- nad zgiełkiem walk narodowości- wych — Idea Jagiellońska”.

„W rezюме wstępnym autor sta- wia zupełnie słuszną tezę: „albo stwo- rzymy z Polski potężne mocarstwo, albo nie odzyskamy niepodległości”.

„Aby być mocarstwem, nie wystarczy kilometry kwadratowe i miliony miesz- kańców. Konieczna jest potężna, wy- rzęta, zrozumiała dla swoich i obcych treść ideowa charakteryzująca istotę Państwa Polskiego i zadania, jakie ona ma do spełnienia”. Taką treść ideową widzi prof. Kamieniecki w idei Jagiel- lońskiej, która potrafiła zorganizować w ramach jednego państwa współżycie wielu narodów.

W rozdziale 2-gim swaj pracy daje autor szkic powstania Rzplitej Jagiello- Ńskiej, podkreślając szczególnie jej cechy, równoprawność języków krajowych i wysnętą, autonomiczną, decentrali- zującą administrację, patryjotyzm ogólno- państwowy jako syntezę patryjotyzmów lokalnych, ścisłe przestrzeganie posza- nowania odrębności i tradycji lokal- nych”.

Zgadamy się zupełnie z prof. Kamienieckim jako też ze stresz- czającym pracę jego autorem artykuła w „Kurjerze Wil.” p. Tes- tsem, że „albo stworzymy z Polski potężne mocarstwo, albo nie utrzymamy niepodległości”. Teza ta nie jest własnością prof. Kamienieckiego — dawno już przed nim powtarzał ją niezliczone razy Roman Dmowski, na niezliczo- nych wiecach i zebraniach, w nie- zliczonych publikacjach, wbił ją w poprostu w głowy rodaków — jak widać z dobrym skutkiem, skoro ją nawet przeciwnicy polityczni sobie przyswoili.

I właśnie dla tego, urzeczywist- niając ideał mocarstwowej Pol- ski, Dmowski przeciwnikiem był wszelkich pochodów na Kijów, u- zwajając to za trwanie i roz- praszanie sił narodowych, zamiast ich skupiania — wskazywał nam natomiast drogę do morza, po- pierwsze, że bez przystępu do morza nie może być Polska mo- carstwowa, powtóre, że ziemia pomorska zamieszkała nie przez jakiegś pokrewne, ukraińskie czy inne plemię, ale przez Polaków, kość z naszej kości i krew z na- szej krwi. Wskazywał nam drogę na Śląsk, starą plastową ziemię, obfitującą nadto w węgiel i me- tale, bez których rozwój przemy- słowy byłby nie do pomyślenia, a bez przemysłu nie może być mo- carstwem.

Stalin o położeniu wewnętrznym Rosji sowieckiej.

Na plenarnym posiedzeniu Centralnego Komitetu Wszecz- nięzwiązkowego Komunistycznej Par- tjii, Stalin w imieniu Politbiuro poruszył trzy zasadnicze zagad- nienia polityki sowieckiej doby dzisiejszej: sprawę uprzemysłowienia kraju, sprawę gospodarki włościńskiej i nareszcie sprawę walki z t. z. „prawem odchylenia”.

W sprawie uprzemysłowienia kraju, o czym bolszewicy tak głośno krzykali, obecny władca Rosji powiedział: „mamy setki tysięcy fabryk i zakładów tech- nicznych, które z punktu widze- nia współczesnych wymagań nie wytrzymują żadnej krytyki. W ten sposób okazuje się, iż mamy z jednej strony najwięcej lewicową władzę w całym świecie — sowiec- ką władzę, zaś z drugiej strony mamy w najwyższym stopniu nie- rozwiniętą technikę przemysłową, która jest podstawą socjalizmu i władzy sowieckiej”.

Co trzeba, mówił dalej Sta- lin, abyby zlikwidować powstałe sprzeczności? Potrzeba nie tylko dopędzić się i wyprzedzić tech- nikę kapitalistycznych krajów. Al- bo ten cel osiągniemy, albo uleg- niemy zagładzie. A dalej, nie wskazując zupełnie konkretnych sposobów „wyprzedzenia kapita- listycznych krajów” Stalin wy- krzykuje, iż zrobić to mogą tylko oni — bolszewicy. (P?)

Następnie Stalin przechodzi do omówienia zagadnienia polityki agrarnej.

Charakterystyczną cechą współ- czesnej gospodarki sowieckiej jest wstrzymanie rozwoju gospodarki rolnej przy równoczesnym ogrom- nym popycie na zboże ze strony miast i ośrodków przemysłowych.

Rozwiązanie tej kwestji polega nie na obniżeniu tempa rozwoju przemysłu, lecz na dostosowaniu produkcji zbożowej do stopnia rozwoju przemysłu, co umożliwi- łoby postęp przemysłu i rolnictwa. Zagadnienie to, albo rozwiążemy, a tem samym będzie rozwiązany problem rolny, — albo nie roz- wiążemy — wtedy nastąpi niechyb- nie oderwanie się socjalistycznego miasta od drobnowłóścińskiej wsi.

Dalej Stalin przechodzi do omówienia sposobów podniesie- nia gospodarki wiejskiej w ogóle i gospodarki zbożowej w szcze- gółności, do czego ma służyć: 1) zwiększenie urodzajów, 2) roz- szerzenie obszarów indywidual- nych małych gospodarstw i 3) ugruntuowanie dawnych i roz-

tegi jest wewnątrz a spo- stość. Czy p. prof. Kamieniecki dąży istotnie do takiej spójności — przeciwnie, hasłem jego jest rozdrobienie i rozproszkowanie, co z konieczności doprowadzi- musieloby do osłabienia, rozkładu wewnętrznego i upadku Polski.

Szanujemy tradycję, to nie- znaczy jednak, byśmy mieli rze- czy przedwiekowe żywcem prze- nosić do naszych czasów. Obcho- dzimy uroczyście co roku Kon- stytucję 3 maja, nikomu jednak na myśl nie przyjdzie ogłosić ex-króla Saskiego dziedzicznym panem Polski.

Idea Jagiellońska jest znacznie jeszcze starsza, z przed 400—500 lat. Podówczas idea państwa na- rodowego była czemś zgola nie- znaniem. Cementem spajającym i wiążącym w jedną całość często zgola różne części państwa była przedewszystkiem osoba panują- cego. Dziś cement ten zwierział z kretelem, nikomu chyba dziś na myśl nie przyjdzie połączyć w jedno państwo pod wspólnym monarchą Hiszpanję i Niderlandy.

Ostatnim przeżytkiem średnio- wiecznego feudalizmu była nie- boszczyka Austria, a raczej ścisłej mówiąc — monarchja Habsburska. Wszyscy patrzyliśmy własnymi o- czyma na jej żalony koniec — czyż niczego on nas nienauczył? Czyż mamy iść w jej ślady i od- rodzonej Polsce ten sam getować koniec?

Prócz osoby monarchy był jeszcze czynnik potężny, który w jedną całość łączył dziedzictwo Jagiellonów — tym czynnikiem była kultura. Sprawa kultury jednak mniej podówczas była skompli- kowana, niż dziś. Właściwie zna- no wtedy jedną, zachodnią, łaciń- ską kulturą, która na wschodnich brzeźnach Europy zmagala się z drugą — bizantyńską — moskiewską. Polska była przedstawicielką kul- tury zachodniej łacińskiej czyli katolickiej, co wtedy było jedno- znaczącym. Jagiełło „wcielając po wsze czasy ziemię swe W. księstwa litewskiego do Korony Polskiej” tem samym razem z chrztem katolickim przyjmował

ganizowanie nowych „kolchozów” (kolektywnych chłostajów).

Z takiego ujęcia sprawy widać, iż w kwestji agrarnej Stalin sam sobie przeczy. Bowiem, jak można uzgodnić dwie tak odmienne sprawy, jak zorganizowanie du- żych zbiorowych gospodarstw („kolchozów”) z rozszerzeniem obszarów indywidualnych gospodarstw „średniaków”? Dalej Stalin chce zmusić do współpracy „kolchozy” z chłops- kimi gospodarstwami, nakłonić je do wzajemnej pomocy i t. d., jak gdyby nie było mu dobrze wiadome o zaczej walce jaka toczy się pomiędzy „kolchozami” a włościąństwem.

O faktach teroru włościń w ob- bec realizmch przedstawicieli sowieckiej władzy i komunistycz- nej partji Stalin nie wspomina i w zakończeniu swego przemówie- nia maluje piękną idylę: pomoc ekonomiczną włościom w nasio- nach, maszynach, traktorach która bezsprzecznie będzie z użaniem przyjęta przez włościń i rozumi- ana jako dowód siły i potęgi kralny władzy robotników, która stara się kierować włościąństwo na drogę szerokiego rozwoju gospodarki rolnej.

Stalin mówi o traktorach dla chłopów, a tymczasem szereg chłopskich delegatów z prowincji na tym samym zjeździe skonstato- wowało, iż obecnie około 50% włościń używa sochy i około 40%, nie posiada koni!

Wreszcie Stalin przechodzi do omówienia t. z. „odchylenia”, przyczem w pierwszym rzędzie występuje bardzo ostro przeciwko b. zastępcy komisarza s arbu Frumkinowi. Frumkin już w czer- wcu wystosował do C. K. komu- nistycznej partji list, który, rzecz jasna, prasa bolszewicka przemi- szczała, lecz którego ogłoszenia za- żądał Frumkin na zjeździe łącznie ze swym drugim listem i Stalin musiał żądanie Frumkina spełnić. Całej treści listów Stalin nie po- daje, a tylko te ustępy, z którymi polemizował. Ale i z tych ustę- pów w ustach b. zastępcy komi- sarsa ludowego można wiele wy- wnioskować. Frumkin w swym liście pisze: „wieś za wyjątkiem niewielkiej części bezrolnych jest przeciwko nam”.

„Polityka praktykowana u nas w czasach ostatnich, doprowadzi- ła mesy średniezamożnego wło- ściństwa do stanu bezradzaj- ności i zaniku perspektywy w przyszłości”. „Nie powinniśmy przeszkadzać wytwórczości kula- kich gospodarstw i t. u. i. t. d.”

W bardzo nielicznych zresztą szkołach na ziemiach w. ks. li- tewskiego nie uczono wprawdzie podówczas po polsku, ale nie uczono także ani po rusku, ani po litewsku, tylko jedynie po łaci- nie, jak w całej Polsce, jak zresztą na całym zachodzie. Wspólna kultura łacińska, katolicka była tedy tą siłą, łączącą w jedną, nieróżną całość państwo Jagiellonów — zaś tolerowanie kultury wschodniej i schizmy, zwłaszcza pod ostatnimi Jagielle- nami, było tym fatalnym błędem, który opłaciłszy utratą znacz- nych obszarów wschodnich, któ- rych nam nie przywrócił żaden pochód na Kijów, ani sojusze z Petlurą, gdyż są one nam obce duchowo.

Dziś nastąpiło rozróżniczko- wanie kultur z polną wspólną, łacińską kulturą wyrosły odrębne, potężne kultury: angielska, fran- cuska, włoska, niemiecka, polska... Razem z tem powstała współ- czesna zupełnie idea państwa narodowego, t. j. państwa, którego granice nie sięgają dalej, niż sięga wpływ mowy i kultury danego narodu — gospodarza.

Nawet tak zaborcze z natury Niemcy, nie marzą dziś przecie o odbudowaniu dawnego, rzyms- kiego Imperjum, zadowolnili się takim akurat skrawkiem ziem polskich, jaki potrafiliby wymar- odzić i zniemczyć.

Polska, jeżeli ma być mo- carstwowa, powinna „z żywymi na- przód iść”, tworzyć silne, spójne wewnętrznie i jednolite państwo, na zasadach współczesnych, a ta- kiem jest tylko państwo naro- dowe.

Śięgać po wzory do średnio- wiecza mogą tylko niepoprawni romantycy-pogrobowcy.

„Przeżytych kształtów żaden cud nie wróci do istnienia”.

MYŚL NARODOWA
Organ poświęcony kulturze twórczości polskiej
pod redakcją: Zygmunta Wasilewskiego i Jana Rembelskiego
Od 1 stycznia 1929 r. wychodzić będzie co tydzień.
ADRES ADMINISTRACJI: Warszawa, Al. Jerozolimskie 17. Konto ckeowe P. K. O. 3.105.
ADRES REDAKCJI: Marszałkowska 153.
Warunki przedpłaty na r. 1929 z dostawą: 9 zł. kwart., 17 półroc., 32 rocznie.

Stalin próbował zbagatelizować wywoły Frumkina, lecz sam fakt edczytaania listów Frumkina przez Stalina i treść ostatnich wskazują na bardzo poważne procesy, któ- re się odbywają w łonie komu- nistycznej partji w związku ze zbliżającym się krachem polityki rządów dyktatora Stalina. R—k.

Z LITWY.
Papierowy „metropolita” wileński.

Z Moskwy powrócił do Kowna Eleuterjusz, który za zezwoleniem Sowieckim brał udział w posiede- niu Synodu cerkwi prawosławnej

W Moskwie i złożył sprawozdanie ze stanu diecezji litewskiej. Synod mianował Eleuterjusza me- tropolita litewskim i... wileńskim.

Uniwersytet kowieński broni swej autonomji.

„Dzień Kowieński” pisze: Rada Uniwersytetu Litewskiego na ostat- nio posiedzeniu jednomyślnie zajęła negatywne stanowisko wo- bec rządowego projektu nowego statutu Uniwersytetu i obrala ko- misję dla opracowania memoria- łu, uzasadniającego konieczność utrzymania autonomji Uniwersy- tetu.

Wykrycie bandy komunistyczno-terorystycznej.

W dniu 27 listopada we wsi Mała Zaprudzie powstał wołozni- ski w województwie nowo- gródzkim aresztowano Grzegorza Sidorowicza i Andrzeja Bielkę, przy których w czasie rewizji znaleziono krótką broń palną. Przy- prowadzeni do Komendy Policji Państwowej Sidorowicz i Bielka wyznali, że pochodzą z terenu powiatu mołodzieńskiego i że do wsi Mała Zaprudzie przybyli w tym celu, ażeby zamordować mieszkańca tej wsi Józefa Słizia. Miejscowe władze policyjne na podstawie tych zeznań przekazały obu do rozporządzenia Komendzie

Pojedynek ze stanowiska religijnego i społecznego.

W związku z tragicznym pojedyń- kiem który rozegrał się wczoraj w Warszawie, zamieszczamy niniejszy artykuł ks. prof. Kozubskiego, doskonałego znawcy prawa kościelnego.

Historycznie występował na- przód pojedynek, jako walka dwóch, podjęta z upoważnienia publicznego, a mająca na celu zastąpić wojnę między dwoma narodami. Taki pojedynek wojen- ny, podjęty dla dobra publicz- nego, był mniejszym złem, niżli sama wojna, a ocena jego godzi- ła należała na tych samych wskazaniach, na jakich opiera się godziwość słusznej wojny.

Późniejszy pojedynek, t. zw. sądowy, zwany u Gallów i Ger- manów od najdawniejszych cza- sów, uchodził od wieku VI za sąd Boży między oskarżonym, a oskar- życielem, w którym rzekome Bóg miał stwierdzać winę, lub niewin- ność jednej ze stron walczących.

Przeciwko temu sądowemu po- jedynkowi, Kościół wystąpił z ca- łą stanowczością i zwałcał go, podobnie jak i inne „ordalia” w średniowieczu.

Bydący dziś w użyciu pojedy- nek prywatny, sięga początkami swymi końca wieku czternastego; ejczyzną jego jest Hiszpanja i Francja, a epoka renesansu fawo- ryzowała ten sposób załatwiania spraw honorowych. Po dziś dzień ma on służyć jako środek do otrzymania satysfakcji za wyrzą- dzoną krzywdę, względnie do przywrócenia nadszarpanej nie- słusznie czci.

Kościół katolicki, potępiając pojedynek nawet wtedy, gdy ty- rański zwyczaj, zakorzeniony w pewnych kołach, nakazuje wyznan- ie na pojedynek, lub przyjęcie go pod grozą nieszawy i utraty stanowiska, opiera swój zakaz na zasadniczej prawdzie, że człowiek nie jest panem swej osoby i swego życia, ale tylko użytkowcą i włodarzem; tem więcej nie jest panem życia drugich.

Dramat wielkiego serca
Polki Matki i
Polki Kochanki
polsko-ameryk.-arcydzieło
CIERPIENIA MIŁOŚCI
„Z rajna bolszewickiego”
w tych dniach
„Helios”.
ZE ŚWIATA.

Listy b. cesarza Wilhelma do kardynała Hohenlohe.

Od pewnego czasu obiegają prasę niemiecką i zagraniczną dwa listy Wilhelma II, z lat 1884 i 1887, eba adresowane do Kardy- nała Gustawa von Hohenlohe, brata późniejszego kanclerza Rze- szy, księcia Hohenlohe.

Pierwszy list, datowany w Poczd- amiu 18 kwietnia 1884 roku, za- wiera m. in. takie zdanie: „Ledó- chowski już załatwiony! Ale ja się tem nie przejmuję! Emlaencja napewno także nie! Bismarck jest weselszy i żwawszy, niż kiedy- kolwiek!”

W drugim liście, datowanym z Poczdamu 12 stycznia 1887 r., kronprinc opowiada, że w ciągu ubiegłego roku poznał szereg „rozsądnych mężów Kościoła ka- tolickiego, jak biskupa Koppa z Fuldy, proboszcza Scheuffgena z Trewiru i biskupa z Warmji, ks. dra Thiela, o którym pisze: „To jest właściwy człowiek na właściwym miejscu. Jest nadzieja, że on dobrze wytrzejsze Poia- czkowi... Jeżeli wam w zime będzie się zbyt nudziło w Rzymie, to niech koledzy Pańscy zwróca się do pana Bruna (kapitana 1 pułku gwardji pieszej), by ich nauczył pruskiego marsza para- dowego. Taka czerwona albo flet- lowa kompanja z „pastoralami na ramieniu”, niechybnie wywrze wrażenie i z pewnością zabawi Pa- pieża”.

Niestety, nie dowiadujemy się, co odpowiedział Kardynał Hohen- lohe na powyższą próbę pruskie- go „dowcipu”. (KAP)

Prądy komunistyczne w chadecji białoruskiej.

W ub. tygodniu obradował w Wilnie zjazd delegatów Białorus- kiei Demokracji Chrześcijańskiej, poświęcony m. in. sprawom orga- nizacyjnym, obecnej sytuacji i wy- borom prezydium W obradach tych, które się toczyły w lokalu „Białoruskiego Instytutu Gospo- darki i Kultury” wzięło udział 103 delegatów. Przebieg tych obrad potwierdziły całkowicie poprzed- nie pogłoski o skrajnie lewicowym kierunku, zbliżonym wprost do komunizmu.

Z całego szeregu wygłoszo- nych na zjeździe referatów zasłu- guje na uwagę m. in. przemówie- nie „siabra” stronnictwa, ks. Go- dlewskiego, który mówiąc o zna- czeniu religji, podkreślił m. in., iż „tu na ziemiach wschodnich chrześcijaństwo służy obcej nam polityce i zakończył swe prze- mówienie wezwaniem „do walki z kapitalizmem, obszarnikami i wy- zyskiem”. Drugi mówca — Dwore- ki, z pow. Brasławskiego, ze smu- kiem konstatawał, iż powiat je- go na zjeździe nie jest leżnie re- prezentowany, a delegat z powia- tu Wileńskiego Trockiego stwierdził, iż na wsi „odczuwa się wielki wpływ polski”.

Po referatach odbyły się wy- bory do centralnego komitetu stronnictwa. W wyniku tych wy- borów weszli do komitetu: postu- bie Karuze i Stepowicz, oraz dr. Hahaliński, ks. Stankiewicz, Dworecki, Halec, Żuk, Tatarynowicz, Szutowicz, Pozniak i Krasowski.

Przy rozpatrywaniu spraw re- ligijnych uchwalono domagać się: 1) białorusizacji katolickiego se- minarium duchownego i 2) prze- kazania białorusinom jednego z kościołów wileńskich.

Również przeszła prawie jed- noznacznie uchwała, inspirowana przez b. hromadowców, a obec- nie członków tej „chadecji”, w sprawie „protestu przeciwko zam- knięciu gimnazjum białoruskiego w Radoszkowiczach”.

Po powzięciu uchwał, żądają- cych rozdania ziemi włościom i „stwierdzeniu”, iż „dotychcza- sowa polityka polska była wroga”, przystąpiono do wyborów zarzą- dku komitetu. W skład tego zar- ządu weszli: Hahaliński — prezes, Krasowski — wice-prezes, oraz Po- zniak, Szutowicz, Dworecki, ks. Stankiewicz, p. Karuz, p. Stepow- icz i Żuk.

Zbiórka łańcuskowa.
Zgodnie z wezwaniem p. Marji Szymańskiej Zrzeszenie Pracow- ników Banku Polskiego składa na Szkołę dla Ociemniałych w Wilnie zł. 42. — i zwraca się do Zrze- szenia Pracowników Państwowe- go Banku Rolnego w osobie p. Prezesa Adolfa Babińskiego z uprzejmą prośbą o dalsze prawa- dzenie zbiórki.
Zrzeszenie Pracowników Banku Polskiego Koło w Wilnie.
Wezwana przez p. Adama Jezier- skiego składam na Szkołę dla Ociemnia- łych w Wilnie zł. 1. — prosząc Zrzesze- nie Pracowników Banku Polskiego o większą ofiarę na ten dobroczynny cel.
Marja Szymańska.

JUŻ
JEST W SPRZEDAŻY
WYKWINTNA HERBATA LIPTONA
GATUNEK "EXTRA"
W OPAKOWANIU ZIELONEM.



Teatr Polski.

„Powrót do grzechu”, komedia w 3-ach aktach St. Kiedrzyńskiego. Reżyserował F. Rychliński.

Udała się ta sztuka Kiedrzyńskiego pod każdym względem. Może należałoby w dodatku nastręczyć psychologicznym, jakimś uległym sprawdzawcą po powrocie z teatru, wziąć pod uwagę i tę okoliczność, że karmiony wraz z publicznością, przez czas długi, szeregiem bądź to płaskich, niewybrednych fars węgiersko-wiedeńsko-francuskich, bądź amerykańskich sensacji, taknie poprostu jakiejś dobrej, poważniejszej sprawy i to swojskiego pióra, a więc do sztuki, która to wszystko daje, odnosi się przychylnie. Niezależnie jednak od wspomnianych czynników, stwierdzić należy, że komedia jest dobra, jej faktura bez zarzutu, rzut oka na zagadnienie, jakim jest uczucie miłości u dwójki pici, przenikające każde serce, od najubejzego do najgłębszego — nad wyraz trafny, a melanchoja, która tkwi w owym, tej miłości, perpetuum mobile, czyli błędnym kole, wplatającym w swe rozpedzone tryby, bez żadnej logiki, szereg ludzi, z których każdy pęta niewytłomczoną skłonnością do jakiejś wybranej jednostki, pozostając obojętnym na uczucie, równie gorące, innej — jest bardzo charakterystyczne. Ona to — ta bezlogika uczucia, sprawia, że medrecz, uczony, bystry polityk, czy poeta, składa swe serce u stóp kucharki czy pokojówki, sroczki lub lalki, że arystokratka dusze, czy subtelna literatka, lub artystka, składa je w potężne bary tego boksera, jak tego niedawno mieliśmy przykład w świecie literacko-artystycznym, lub pozwala je deptać nogom płaskiego fryzjera — jak notorycznego alfonsa. Los jest ślepy i ślepa jest miłość — niestety.

Autor obrał za teren tej opowieści o ludziach, związanych z sobą ogniami miłości w jeden lańcuch, miasteczko prowincjonalne. Miał zatem możność dać szereg typów charakterystycznych dla takiej, miściay, gdzie jeden drugim przez okna zaglądną, a nawet przez dziurki od klucza, tak różny od rojowiska wielkiej stolicy. Jest więc doktor, filar miasteczka lekarz i zarazem społecznik, organizujący jakieś stowarzyszenia, muzeum; młoda wdowa właścicielka hotelu z restauracją, urzędnik kolejowy, wdowa bez określonego zajęcia przeważnie wścibiska i plotkarka, chłop pseudopacjent...

Na tem tle odbija z całą plastyką para warszawiaków, wykwit ostatniej doby: żona doktora i Roman Narczyński, para ptaków niebieskich, notorycznych egoistów, wnoszących ze sobą, obok zewnętrznego wykwiutu, płytkość i bezstrość życia. A nade wszystko jest młody, skromny fotograf prowincjonalny, który jeden z całego lańcucha kocha głęboko, prawdziwie, z bezinteresownością posuniętą do absurdu. Tę postać wyczelował autor z całą miłością i podziwem dla cichych a bezgranicznie dobrych ludzi.

Fachowo wyreżyserowana sztuka miała za przedstawicieli czterech ról głównych p.p. Malinowskiego, Stanisławska, Opalskiego, Szleżyńskiego, P. Malinowski snadź rozmiłował się w owym najsympatyczniejszym z chłopców, fotografie, Serwerynie Burskim, gdyż tknął w niego z właściwą sobie inteligencją wszystko czego chciał autor. Scena zbudowana się, ze złudnych marzeń zagrana była z wielką prawdą. Mielo się jednak wrażenie, iż ze stronami pamięciową było gorzej — szkoda. Komu dano talent, od tego więcej się wymaga, zwłaszcza pracy.

P. Stanisławska gra doktorowatę, Młodzianka ta artystka, wilińska, którą pamiętamy przed niespełna półtora rokiem w pensjonarskim fartuszkach, czyni wybitne postępy. Jest to, zdaje się, jej trzecia większa rola. Jeśli brać za podstawę krótkość czasu, bo zaledwie kilka miesięcy, pobytu na scenie, to można młodej artystce rokować piękną przyszłość. Swoboda obycia ze sceną duża, nuty afektów z różnymi pobudkami płynące u Anieli, były bardzo szczere i żywe, dykcja wyrazista. Są oczywiście pewne niedociągnięcia i przeciągnięcia, uwidoczniła się to zwłaszcza w jeszcze nieopanowanej mimice i głosie. Ale zbyt wiele od początkującej artystki wymagać nie można, są to bowiem walory, które dopiero czas i rutyna dać mogą. Niech słowa pochwały nie staną się dla młodej artystki podbudką do wiary absolutnej we wszechmoc talentu bez pracy, lecz raczej podnieć ją do dalszych wytrwałych wysiłków w kształceniu się bezustannie. Bo choć zawsze, kto stoi w miejscu, a zdobywa, kto choć krok robi na przód. P. St. śmiało te kroki stawia.

P. Opalski w rolach lekkich amantów wykazuje zawsze walory nieprzeciętne. I w roli Romana był wybory, a bezstronny humorem elegancją i lekkomyślnego szalały budził serdeczną wesołość.

P. Szleżyński zaś grywać w niego jedynie typy charakterystyczne. Postać starego, zacnego doktora, który młoda, śliczna żonczka przywiozła sobie z Warszawy ku różnym swym utrapieniom — przypada do rodzaju jego uduchowień doskonale.

P. Jasiński, jak zwykle przypadło w udziale budzić śmiech na widowni — tym razem w roli Parafiankiej. Oj znamy te kumy

malomiasteczki P. Jasińska stworzyła z niej dobry typ. Bardziej miłutko zagrała p. Granowska nieszczeniście zakochaną właścicielkę hotelu, nie wahając się swą wdzięczną sylwetką i ładną twarzą oszczędzić igrasce prowincjonalnej prostoty odzieniem, jakie winna mieć Wallisiewiczowa. Urzędnika odtworzył p. Aniel z umiarem i inteligencją. Faeton fotograf, głupekowego Piotrusia zagrał p. Relski b. zabawnie.

Sztuka, jak słyszało się na premierze, podobala się rzetelnie i zapewne żywo jej na scenie T. P. będzie jednym z dłuższych. Zastępca.

W sprawie patronatu nad dziećmi szkół specjalnych.

Dnia 28. XI b. r. odbyło się walne zebranie Patronatu nad dziećmi szkół specjalnych m. Wilna. Jak zwykle rozesłano kilkadziesiąt zaproszeń, chodzono, proszono, perswadowano i.,., jak zwykle, na zebranie przybyła szczerą garstka osób. Gdzie reszta?.. Chyba nie niedbalstwo i lekceważenie sprawy było przyczyną ich nieobecności? Zresztą mniejsza o przyczynę, dość, że zebranie nie dało spodziewanych wyników z powodu nielicznego stawienia się zaproszonych.

A tymczasem chodziło o sprawę wcale dużej wagi, mianowicie o stworzenie stałej opieki nad dziećmi szkół specjalnych, jako to: dla moralnie zaniedbanych, umysłowo upośledzonych, ociemniałych i głuchoniemych. Trzeba tedy, aby społeczeństwo nasze jaknajwyżej zainteresowało się powyższą kwestją i pośpieszyło z pomocą materialną i moralną w dziele wychowania tej dziatwy na pożytecznych członków społeczeństwa i dobrych obywateli Ojczyzny.

Zaznaczyć należy, że nie o same pieniądze chodzi, temu — ziemi nie da się w zupełności zaradzić, chodzi tu jeszcze o względnie w istotę rzeczy, o poznanie źródła tej nędzy i współdziałanie ze szkołą i rodziną w celu wykorzenienia zła. Tęby może było najważniejszym zadaniem Patronatu nad dziećmi szkół specjalnych w Wilnie, obok niesienia pomocy materialnej.

Urzędowa Bibliografia Regionalna

z dnia 1—4 grudnia 1928 r. (Oprac. Uniw. B. ka Publ. w Wilnie).

KLIUCZEWICZ: Po skolkoi dorozkie Wypusk pierwszy [res.] 1928 g. Izdanie autora m. Pińsk. (Bielaruskaja Drukarnia im. Fr. Skaryny Wilna). [W nadpisie:] Awtorskiy archiw. 8° (22 x 14 1/2) S: 43, nb 1. Egz. 800 Cena 1 zł. 50 gr.

PAMIĄCI 20 ch ugodka literatura - hramadzka j pracy. Ciszka Hartny (Zimtro Zylunowicz) 1908—1928. Hurtok Biel. Wucznioukaj Maładzi W. B. H. [bielar.] Bielaruskaja Drukarnia im. Fr. Skaryny, Wilna [1928] (22 1/2 x 18 1/2) S: 4, nb. 4.

POSLANIEC Kościela Par. Najśw. Serca Jezusowego w Wilnie. Pismo miesięczne. Wychodzi za zezwoleniem władzy duchownej. Rok I. Grudnia 1928 r. Nr. 1. (Redaktor i Wydawca Ks. Stanisław Nawrocki. Drukarnia Archidiecejalna). (24 x 15 1/2) S: 8. Cena 10 gr. Egz. 2000.

RUŻANIEC Najświeciejsaj Dzie. wy Maryi. Pieriekau J. S. [Bialer., czlonk. lac.] 1928 h. Wydawcieta „Chryściłanskiej Dumki”. Bielaruskaja Drukarnia im. Fr. Skaryny Wilna. (Adbitka z „Chryściłanskiej Dumki”) 16° (14 1/2 x 11) S: 35. Egz. 500.

STANKIEWIĆ St.: Z majho wakonca [Bialer. czlonk. lac.] Wydańie J. Hapanowica. Wilna 1928 hod. Biel. Druk. Im. Skaryny 8° (17 1/2 x 11 1/2) S: 62, nb. 2. Egz. 1500.

STATUT Towarzystwa Popierania Przemysłu Ludowego na Polesiu, (Druk. Literacka, Brześć) (16x11 1/2) S: 13, nb. 1. Egz. 150.

SZUL, Fer. Undzer... un Klud. /Dla naszej szkoły i naszego dzieleka/. Jednodniówka. Wilne november 1928. Redaktor J. Dubuiski. Wydawca Z.C.K.O. Drukarnia F. Garbera, (55 x 37 1/2) S: 3, nb. 1. Preis 10 gr. Egz. 2000.

THARSEWIC J. Prof. Dr.: Zło i lekarstwo na jaho. [Bialer. czlonk. lac.] Wilna 1928 h. Wydawcieta „Chryściłanskiej Dumki”. (Adbitka z „Chr. D.” Bielaruskaja Drukarnia im. Fr. Skaryny, Wilna) 16° (17 x 12) S: 32. Egz. 1000.

WIADOMOŚCI Miesięczne Inspektoratu Szkolnego. Szczuczyn-Bialostocki. 15 września 1928 r. Rok I. Nr. 1. (Drukarnia A. M. Pióro w Grajewie) 2° (25 x 17 1/2) S: 16. Egz. 200.

WOZWANIE ko wsiem rossijskim graidanam, krest'janam, rabocim i krasnoarmiejcam [in. clip.] B'jet czas dziejstwielnego oswobodienija Rossii. [Ros.] Riedaktor [i] Skoruk. Izdatiel Riedakc. „Nowaja Rossija”. Druk. Skaryny. [Wilno, 1928] (10tka (33 x 18 1/2) S: 16. Egz. 200.

Ludzie z każdym człowiekiem tak postępuj: Zabieraj mę pie niądze — czas — rozum — pracę — piękność — serce — nawet dobre imię... Wszystko mo zabiorą, je zeli nie obroni go jego własny egoizm. Dla tego umiarkowany egoizm jest siłą dobroczynną. Bol. Prus.

SPÓŁKI AKCYJNE W POLSCE

pierwsze i jedyne tego rodzaju wydawnictwo, obejmujące wszystkie Spółki Akcyjne Rzeczyp. Polskiej.

W tych dniach ukazał się zdawna oczekiwany ROCZNIK TRZECI 1928

zawierający według najnowszych źródeł urzędowych: Siedzibę, Oddziały, Rok założenia, Cel, Kapitał, Dywidendy, Kursy, Bilanse, Ilość pracowników, Skład Rady Nadzorczej i Skład Zarządu

jest więc nieodzownym podręcznikiem dla tych wszystkich, którzy interesują się życiem gospodarczym w Polsce.

Najlepsza książka adresowa na cele ogólne.

Do nabycia we wszystkich księgarniach lub wprost u wydawcy



CENTRALA: Poznań, Aleje Marcinkowskiego 11. ODDZIAŁY: w Bydgoszczy, Katowicach, Krakowie, Lwowie, Poznaniu, Toruniu i Warszawie.



CHOROBY PŁUC

Stosowany przez p. p. Doktorów

„Balsam Thiocolan Age” przy gruźlicy, bronchicie, kaszlu ułatwia wydzielanie się płwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego, powiększa wagę ciała.

„Balsam Thiocolan Age” sprzedają apteki i sklepy apteczne. Żądajcie tylko oryginalnego opakowania apteki.

A. GASECKIEGO w WARSZAWIE, ul. Leszno 41. SKŁAD FABRYCZNY: Wilno, Zarzecze 30, m. 7.

NA RATY!!!

Polska pracownia koszykarska poleca na sezon przedwiośnie wszelkiego rodzaju meble, żardinierki, lampy, parawany, etażerki, dziecinne mebelki, saneczki, łóżeczka, łóżeczka dla lalek i kosze do papieru — na bardzo dogodnych warunkach. Wykonanie solidne, nagrodzone medalem na wystawie ul. Portowa 5—25. W. Słoniec. 1—6440

Najpoważniejsza miejscowa wytwórnia win krajowych W. OSMOŁOWSKI WILNO,

poleca wystawę, naturalne wina owocowe.

Wina wytwórni W. Osmołowski odznaczają się dobrym smakiem, dużą zawartością substancji odżywczych i alkoholu (od 12 do 16%).

Jak wynika z zestawienia analiz różnych win krajowych, dokonanych przez Uniwersytet Poznański i opublikowanych w książce prof. Chrzyszczka (str. 174), wino wytwórni W. Osmołowski stoi w szeregu najlepszych win najpoważniejszych wytwórni polskich.

Żądać wszędzie!

UWAGA: prawdziwych win krajowych nie należy utożsamiać z tak zwanym winem o zawartości 2 1/2% alkoholu, które jest surogatem wina.

1758—2 O

PRZETARG.

Magistrat miasta Wilna ogłasza na godz. 12-tą w dniu 19 grudnia 1928 r. nieograniczony przetarg ofertowy na budowę dwudziestu oddzielnych Szkoły Powszechnej na Antokolu (Ryneczek, róg ul. Piaski). Ogólne warunki przetargowe, warunki techniczne, wykonywania dostaw i robót, ślepy kosztorys i formularz ofertowy, otrzymać można w Biurze Sekcji Technicznej (ul. Dominikańska 2, pok. 53) za opłatą 10 zł. od kompletu.

Projekt budowy jest do przejrzania w mieście Biurze Badań i Projektów (ul. Trocka 14, mury po-Franciszkańskie).

Magistrat zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, uzależniając to od fachowych zdolności przedsiębiorstwa, również prawo nie uwzględnienia żadnej z ofert, zwiększenia, lub zmniejszenia ilości robót, lub też całkowitego ich zniesienia.

Oferty w zalakowanej kopercie, wraz z wypełnionym ślepy kosztorysem i pokwitowaniem Kasy Miejskiej na wpłacone wadium w wysokości 3% oferowanej sumy, należy złożyć w Biurze Sekcji Technicznej (ul. Dominikańska 2, pok. 53) do godziny 11 m. 30 rano 19 grudnia 1928 r.

(-) W. Czyż. Vice-Prezydent m. Wilna. Szef Sekcji Technicznej.

Praktyczna krawcowa poszukuje pracy w domu prywatnym lub na wyjazd za skromnym wynagrodzeniem. Stęczyńskiego 24. m. 24. 6431

POTRZEBNA samodzielna klerowniczka do sklepu dziecięcej konfekcji. Może być przyjęta także do Spółki. Potrzebny mały kapitał. Oferty do Biura Reklamowego St. Grabowskiego Garbarska 1 dla N. S. 1759—1

Fachowa ogrodniczka - pszczelarka potrzebuje od zaraz Mała Pohulanka 16 m. 2 od 3—5. 6429

Sprawy majątkowe

Do sprzedania na Soltaniskach przy ul. Krótkiej 4, dom murywany i drewniany z wolnymi mieszkaniami. Dowiedzieć się także u właściciela domu. 0—6421

Oszczędności w każdej sumie lokujemy na absolutnie pewne zabezpieczenie i na dogodnych warunkach

Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Mickiewicza 21, tel. 152. 1—482

3.000 lub 5.000 dolarów poszukujemy do ulokowania na mocne zabezpieczenie hipoteczne wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Mickiewicza 21, tel. 152. 1—483

Niebywała okazja po 12 złotych sprzedajemy ziemię w działkach dowolnych Kolej i woda na miejscu Dom H.K. „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9—05. 815—1

Dom mieszaniach o 20 mieszkańach placu przeszło 450 sąż. kw. sprzedamy zaraz za 10.000 dolarów. Dom H.K. „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9—05. 815—0

Dom H.K. „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9—05. 815—0

Dotyczy B. Szyrwint

Choroby weneryczne skórne, syfilis. Sztuczne słońce górskie, rentgen, Wielka 19, od 9—11 3—7. W.Z.P. 7

Doskonaly argument. — Co ja słyszałam o twóim meju moją drogą! Niesłychane rzeczy! — Opowiedź mi, kochana, przedź, bo właśnie chcę sobie sprawić nową suknię.

MIEJSKI KINEMATOGRAF KULTURALNO-OSWIATOWY Sala Miejska ul. Ostrobramska 5.

Od dnia 3 do 7 grudnia 1928 r. włącznie będzie wyświetlany film: „NIEWZWYCIEŻONA FREGATA” dramat w 14 aktach. Wielki epos morsal Bohaterskie walki z korsarzami! Technika zdjęć bitwy morskiej przewyższająca wszystko, cośmy dotychczas widzieli. W rolach głównych: ESTERA RALSTON, WALLACE BEERY i CHARLES FARRELL. Kasa czynna od godz. 3 m. 30. Początek seansów od godz. 4-ej. Następny program: „GARBUSEK”.

Kino Kameralne „Polonia” Mickiewicza 22

„OJCZE...” „Kapitan Sorell i jego syn” W rol. gl.: H. B. WARNER (słynny twórcą roli Chrystusa w filmie „Król Królów”) LUIS WOLHEIM (Bułba z filmu „Burza”) i MARY HOLAN (IMOGENA ROBERTSON). Początek o godzinie 4-ej ost. seans o g. 10.25. Bilety honorowe nieważne.

DWAJ ZDOLNI akwizytorzy albo akwizytorci mogą łatwo zarobić przy oryginalnej nowości. Złuszczaj się codz. do godz. 11 rano do Biura przy ul. Zawalnej 58/10 B. Wymagane drobne kaucje. 1219—0

Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości m. Wilno podaje do wiadomości właścicieli nieruchomości, iż za pośrednictwem Stowarzyszenia można otrzymać pożyczkę na dogodnych warunkach na skanalizowanie posesji. Wszelkich informacji udziela biuro Stowarzyszenia Zawalna 1, codziennie od godz. 5 do 7-ej wieczorem. 1216—0 ZARZĄD.

Ogłoszenie przetargu. Kwatermistrzostwo 22 Baonu K. O. P. w Nowych Trokach rozpisuje przetarg nieograniczony na dostawę mięsa wołowego na czas od dnia 1 stycznia 1929 do 30 kwietnia 1929 roku. Rozprawa ofertowa na dostawę mięsa wołowego odbędzie się w dniu 10 grudnia 1928 roku o 10-ej rano w Nowych Trokach w lokalu Kasyna Oficerskiego. Termin wnoszenia ofert należyce wypełnionych na specjalnych drukach z dołączeniem wadium w wysokości 300 (trzysta) złotych złożonych w kasie 22 Baonu K. O. P. oraz świadectwem przemysłowym i zaświadczeniem władz administracyjnych o solidności kupieckiej upływa w dniu 10 grudnia b. r. o godzinie 9.30. Blizszych informacji o warunkach dostawy udziela Oficer Żywnościowy 22 Baonu K.O.P. w Nowych Trokach. Kwatermistrzostwo 22 Baonu K. O. P. 1985—0 L. dz. 3448/28 kwat.

OBWIESZCZENIE. Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, Konstanty Karmelitow, zamieszkały w m. Wilnie, przy ul. Gimnazjalnej Nr. 6 m. 12, na zasadzie art. 1030 (P.C.) podaje do wiadomości publicznej, że dnia 14 grudnia 1928 roku o godzinie 10 rano w Wilnie ul. Wielka 47 odbędzie się sprzedaż z licytacji należących do zmarłego Lejby Zalkind majatku ruchomego składającego się z bucików, pantofli i kaloszy oszacowanego na sumę zł. 2800 na zaspokojenie pretensji Kazimierza Burby w sumie 290 dol. z procentami i kosztami. Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji zgodnie z art. 1064 U. P. C. 2122 Komornik Sądowy. (-) K. Karmelitow

Odmrożenie. Masło „MROZOL” zapobiega odmrażaniu się mrożonego i goi ranki, powstałe od odmrożenia. Sprzedają apteki i sklepy. —29 O

HEMOROIDY HEMORIN KREWE USUWA

Do sprzedania 2 wyższe niemieckie Pontery, białe w brązowe laty, 6 cło miesięczny ples za 150 zł; dwumiesięczny szczeniak za 50 zł. Można oglądać od godz. 14—18. Ul. Kazimierzowopie i czyste do wznajęski zaulek Nr. 11, m. 6. 6415—1 5 m. 2.

2 pokoje do wynajęcia. Mickiewicza 19, m. 17. —2 gr. 6435

Pokój umeblowany do wynajęcia dla samotnej ul. W. Pohulanka ul. Nr. 29 m. 7. 6435

Pokój duży, umeblowany do wynajęcia ul. W. Pohulanka 41 m. 1. 6434

Do wynajęcia 4 pok. odremontowane ze wszelkimi nowoczesnymi wygodami (tylko dla solid. lokator.) zap. Mickiewicza 4 Kawłarna Spokowa od 5—7 w. 6439

Przybyłała się psica czarna podpalana. Odebrać: Unwersytecka 6/8. 6471

Dwaj studenci poszukują korepetycji. Nowogrodzka 13, m. 1. 6437

Zgubiono Index za Nr. 325 na nazwisko Ant. Stefanowicza. — U. nieważnia się. 6418—0

NAUKA Dwaj studenci poszukują korepetycji. Nowogrodzka 13, m. 1. 6437

ZGUBY Skradziono Index za Nr. 325 na nazwisko Ant. Stefanowicza. — U. nieważnia się. 6418—0

PROSZEK KOGUTEK DLA DOROSLYCH USUWA NA IUPORCZYWY BÓL GŁOWY OSTRZEZENIE! Chcąc nabyć proszki naszego wyrobu, należy przy zakupie akcentować i wyraźnie żądać oryginalnych proszków z „Kogutkiem” Głoseckiego, znanych od lat trzydziestu. Zwracając uwagę i odrzucając uporzeczywie polecane naśladownictwa w podobnym do naszego opakowaniu.